FILM

NR 24 (104) • 26 LISTOPADA 1950 • ROK V • CENA 90 GR

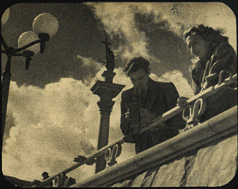

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ

FILM SŁUŻY SPRAWIE POKOJU

II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU

DNIA 16 bm. w olbrzymiej hali produkcyjnej Domu Słowa Polskiego w Warszawie rozpoczął obrady II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Wysiłki obozu wojny, obozu imperialistów i podżegaczy wojennych, zmierzające do storpedowania Kongresu przez uniemożliwienie w ostatniej chwili odbycia obrad w Anglii, spełzły na niczym. Dzięki entuzjastycznym, niestrudzonym wysiłkom polskiego świata pracy w ciągu kilku dni w Warszawie stworzono odpowiednie warunki dla prac Kongresu. Do Warszawy zjechało ok. 4 tys. przedstawicieli 67 narodów, przedstawiciele ludzi dobrej woli, którzy łączą wysiłki dla udaremnienia zamachu na najwyższe dobro ludzkości — pokój. Wśród delegatów na Kongres znaleźli się liczni znakomici filmowcy z całego świata. W gigantycznych wysiłkach polskiego świata pracy przy stwarzaniu odpowiednich warunków dla Kongresu, nie zabrakło również filmowców. Film Polski zrobił wszystko, aby jak najszybciej przedstawić na ekranach historyczne obrady. M. in. wykonano specjalny film o otwarciu Kongresu i realizuje się codziennie wydania Polskiej Kroniki Filmowej, oraz krótkometrażówki dla zagranicy. O filmowcach — uczestnikach Kongresu i pracy Wytwórni Filmów Dokumentalnych podczas obrad napiszemy w następnym numerze.

POBYT FILMOWCÓW RADZIECKICH W POLSCE

Delegacja filmowców radzieckich, która gościła w Polsce, miała urozmaicony program pobytu. Artyści radzieccy odwiedzili, poza Warszawą kilka innych miast w Polsce, nawiązując wszędzie żywy kontakt z publicznością kinową. Ponadto spotkali się oni wielokrotnie z przedstawicielami polskiego świata artystycznego, filmowego i literackiego. Delegacja radziecka szczególnie dużo czasu poświęciła filmowcom polskim, dzieląc się z nimi swymi spostrzeżeniami i doświadczeniami. M. in. goście odwiedzili Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w W-wie, gdzie zapoznali się z ostatnimi naszymi osiągnięciami w dziedzidzie filmów dokumentalnych.

Odbyli oni ponadto podróż do Katowic, zwiedzili miejsca kaźni hitlerowskiej w Oświęcimiu, hutę „Pokój", byli we Wrocławiu, Krakowie, Nowej Hucie i Poroninie, witani wszędzie niezwykle gorąco przez polski świat pracy.

Filmowcy radzieccy podejmowani byli wraz z całą delegacją radziecką na uroczystości, która odbyła się z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w salach Rady Państwa. Goście byli również obecni na uroczystej akademii urządzonej przez Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz na przyjęciu w salach hotelu Bristol, wydanym na ich cześć przez Ministra Kultury i Sztuki.

III FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

Festiwal Filmów Radzieckich cieszy się w całej Polsce olbrzymim powodzeniem. Szczególnie charakterystyczną cechą tegorocznego Festiwalu jest masowy udział ludności wiejskiej. Kierownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych organizują bowiem wycieczki do miast i miasteczek na pokazy filmowe, używając do transportu samochodów z ciągnikami. Równocześnie kina ruchome wzmogły obsługę wsi i miasteczek pozbawionych stałych kin. Seanse filmowe we wsiach poprzedzane są prelekcjami omawiającymi znaczenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Dekoracje i iluminacje kin, artystyczne plakaty, stoiska propagandowe itp. przyczyniają się również do popularyzowania Festiwalu. W woj. łódzkim, szczecińskim i bydgoskim ogłoszono ponadto we wszystkich szkołach konkurs na najlepsze wypracowanie o oglądanych filmach radzieckich. Aby ułatwić młodzieży wzięcie udziału w konkursach, kierownicy kin urządzają specjalne seanse dla szkół. Jak wykazują dotychczasowe meldunki, szczególnym powodzeniem wśród młodzieży cieszą się filmy barwne, w których wysoki kunszt twórców filmu łączy się z najnowszymi osiągnięciami techniki w dziedzinie kinematografii kolorowej.

Podkreślić należy piękną inicjatywę Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Katowicach, która ofiarowała 250 czołowym przodownikom pracy karty wolnego wstępu do kin wyświetlających filmy radzieckie w ramach Festiwalu. Bilety te są ważne na wszystkie seanse w ciągu całego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

PLON FESTIWALU

Wiceminister kinematografii ZSRR, Pieresławcew, po przyjeździe do Warszawy na czele delegacji filmowców radzieckich oświadczył przedstawicielom prasy polskiej m. in.:

„Chcemy zorientować się tu na miejscu, jak polski widz reaguje na nasze filmy, by w przyszłości móc uwzględnić jego potrzeby i zainteresowania. Festiwal jest świadectwem wielkiego zainteresowania ludu polskiego naszymi filmami. Wierzę, że przyczyni się on do dalszego wzmocnienia przyjaźni łączącej nasze narody, do jeszcze większego pogłębienia współpracy między kinematografią polską i radziecką. Bo cele przecież mamy wspólne — walkę o pokój, walkę z podżegaczami wojennymi, demaskowanie ich knowań przy pomocy sztuki i przy pomocy filmu artystycznego".

Istotnie Festiwal Filmów Radzieckich, odbywający się w Polsce w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zaznacza się dalszym stałym wzrostem zainteresowania publiczności polskiej kinematografią radziecką. W szczególności bardzo licznie biorą udział w festiwalu masy pracujące i to zarówno w mieście, jak i na wsi.

Na czym polega owa „tajemnica" umiejętności twórców radzieckich nawiązywania ścisłego kontaktu i nici sympatii między widzem i filmem?

„Tajemnica" taka dla żadnego uważnego obserwatora właściwie nie istnieje. Mówił o niej właśnie wiceminister Pieresławcew. To, że film radziecki głęboko przemawia do prostych ludzi nie tylko w swoim kraju, ale na całym świecie, wynika ze stosunku twórców tego filmu do swych odbiorców.

Nie jest on tworzony w jakimś artystycznym samoodurzeniu się, w oderwaniu od życia i rzeczywistości. Bierze on tematykę, ludzi, obrazy i przeżycia z rzeczywistości i następnie konfrontuje, zestawia wyniki swej pracy z opinią szerokich mas odbiorców. W ten sposób filmowcy radzieccy stale uzupełniają i bogacą wielki skarbiec swych doświadczeń, z którego następnie mogą czerpać w nieograniczony sposób.

Niezwykle charakterystyczne i pouczające jest właśnie to zainteresowanie się filmowców radzieckich oddźwiękiem, jaki filmy ich mają w Polsce. Mówimy niejednokrotnie o nowym charakterze stosunków międzynarodowych między Polską, Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Oto jeden jeszcze przykład, jeden jeszcze przejaw odmienności i nowej treści tych stosunków na odcinku współpracy filmowej. Hollywoodzkim eksporterom szmiry filmowej do Europy Zachodniej, czy też do innych części świata, chodzi wyłącznie o zysk, chodzi o zabicie miejscowej, niejednokrotnie na wyższym poziomie stojącej sztuki filmowej. Nic ich nie obchodzi opinia odbiorców; ani myślą liczyć się ze zdaniem milionów widzów. Dzięki naciskowi politycznemu rządu waszyngtońskiego i w ramach „planu Marshalla" eksportują swój bezwartościowy towar i nic więcej ich nie obchodzi.

Nasza współpraca na terenie kinematografii ze Związkiem Radzieckim polega na pomocy, którą otrzymujemy w zakresie rozbudowy naszej kinematografii, a także i na tym, iż otrzymujemy ze Związku Radzieckiego wielką ilość wartościowych filmów, będących znakomitym narzędziem wychowania politycznego narodu i walki o lepszą przyszłość. Głębokie zainteresowanie, jakie wykazują filmowcy radzieccy dla stosunku publiczności polskiej do ich dzieł — oto przejaw prawdziwej przyjaźni i prawdziwie braterskiej współpracy. Zbieranie tych doświadczeń dowodzi, że filmowa sztuka radziecka znajduje się w ciągłym rozwoju, w ciągłym marszu naprzód. Stale poszukuje ona nowych doświadczeń, nie pomija żadnych obserwacji mogących dać jakąkolwiek wskazówkę na przyszłość.

Tak więc sens Festiwalu Filmów Radzieckich polega nie tylko na tym, że miliony widzów z zainteresowaniem i przyjemnością obejrzą wielką ilość filmów radzieckich. Ale i na tym, że w sprawie tych filmów mogą się wypowiedzieć, mogą wyjawić swoje zdanie, co znów stać się musi cennym materiałem dla naszej kinematografii, stać się musi jej wielką cenną zdobyczą uzyskaną z przyjaźni polsko-radzieckiej.

ZBIGNIEW MITZNER

ZDJĘCIE Z FILMU „MISTRZOWIE SZYBKICH WYTOPÓW"

FILM DOKUMENTALNY WALCZY O POKÓJ

Prezydent Bierut w przemówieniu do przedstawicieli Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju określił walkę o pokój jako naczelne zadanie naszego pokolenia. Polska Kronika Filmowa i polski film dokumentalny — realizując zadanie podniesienia świadomości najszerszych mas — poświęcają sprawie pokoju wiele uwagi.

Tematy związane z problematyką walki o pokój zajmują poważną część metrażu tygodniowych wydań kroniki — tak w części krajowej, jak i zagranicznej.

Polska Kronika Filmowa ukazuje poszczególne etapy światowej walki o pokój, jak podpisywanie Apelu Sztokholmskiego, Kongresy Obrońców Pokoju w kraju i zagranicą, wystąpienia przedstawicieli obozu pokoju w ONZ. Kronika przynosi obrazy walki klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych przeciw podżegaczom wojennym. Oglądamy w niej również tematy demaskujące działalność bloku imperialistycznego, bestialstwa amerykańskie w Korei i minowanie

d. c. na str. 4

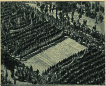

NAPRZÓD DO WALKI O POKÓJ I SOCJALIZM

GRANICA POKOJU

POKÓJ ZWYCIĘŻY

MY, NIŻEJ PODPISANI

FILM DOKUMENTALNY walczy o pokój

Dok. ze str. 3

brzegów Renu przez okupacyjne władze amerykańskie.

Stały widz kroniki zapoznaje się z pokojowym budownictwem ZSRR i krajów demokracji ludowej, uczy się rozumieć, że każdy nowy dom w Warszawie, każda nowozbudowana fabryka w Niemieckiej Republice Demokratycznej, każdy kilometr kwadratowy uprawnej ziemi wydartej radzieckim stepom wzmacniają obóz pokoju, zabezpieczają własny byt każdego człowieka pracy i jego najbliższych.

Równolegle do stałego omawiania zagadnień walki o pokój w tygodniku PKF, w miesięcznikach „Z kraju i ze świata", „Polska dzisiejsza", „Przegląd sportowy", „Z kraju socjalizmu" — sprawom obrony pokoju poświęcono szereg wydań specjalnych i filmów dokumentalnych.

Tegoroczny reportaż ze Święta Pierwszomajowego w Warszawie — **„NAPRZÓD DO WALKI O POKÓJ I SOCJALIZM"** — ukazywał w krótkiej syntezie opartej o tekst wiersza Władysława Broniewskiego rozmach pokojowego budownictwa w naszym kraju. W zdjęciach z manifestacji majowej w Warszawie trafnie wydobyto akcenty antyimperialistyczne, hasła wyrażające wolę walki o pokój polskich mas ludowych, pokazano siłę i jedność narodu, nie pominięto sił zbrojnych, gotowych do obrony naszych granic, pięknej postawy i wysokiego uświadomienia naszej młodzieży.

W połowie maja, kiedy cały kraj przystąpił entuzjastycznie do podpisywania Apelu nawołującego do zakazu użycia bomby atomowej, ukazał się plakat filmowy **„MY, NIŻEJ PODPISANI"**. Film ten w zwartych, prostych obrazach wyjaśniał cel Apelu Sztokholmskiego, pokazał jak imperialiści dążą do nowej wojny, jak chcą zniszczyć szczęśliwe pokojowe życie w naszym kraju. Krótkie obrazy przypominają grozę minionej wojny, uprzytomniają widzowi tym jaśniej, że tylko świadomy wysiłek wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie może uchronić ludzkość przed nową katastrofą.

O zakończeniu akcji zbierania podpisów pod Apelem mówiło wydanie specjalne pt. **„18 MILIONÓW"**. Wydanie to przyniosło podsumowanie działalności trójek pokoju w naszym kraju i dało obraz uroczystości zorganizowanych w Warszawie w związku z zakończeniem akcji.

Historyczne układy w Zgorzelcu między Rządem Rzeczypospolitej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, układy, które zapoczątkowały nową erę, erę przyjaźni narodów — polskiego i niemieckiego, są tematem wydania specjalnego **„GRANICA POKOJU"**. Na granicy pokoju nad Nysą Łużycką odbyło się spotkanie polskiej i niemieckiej delegacji rządowej, połączone z wielką manifestacją przyjaźni obu narodów — żywo i zajmująco przedstawione w tym wydaniu.

Imperializm amerykański tracący coraz bardziej grunt pod nogami na Dalekim Wschodzie rozpętał brutalną agresję przeciw narodowi koreańskiemu. W końcu sierpnia br. ukazał się film publicystyczny **„KOREA"**, który odsłonił przed widzami kinowymi prawdziwe oblicze agresji amerykańskiej, pokazał rozkwit Ludowej Republiki Korei Północnej i nędzę panującą w rządzonej przez amerykańskie marionetki Korei Południowej.

Film ten spełnił dużą rolę w wyjaśnieniu szerokim masom istoty konfliktu koreańskiego.

Sprawozdanie z I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju — **„POKÓJ ZWYCIĘŻY"** — przyniosło zwięzły przegląd najważniejszych wystąpień delegatów, pokazało, że za polskimi obrońcami pokoju stoi cały naród, przeniosło poza granice sali Politechniki Warszawskiej deklarację Kongresu, która zapoczątkowała nowy wyższy etap w polskim ruchu obrońców pokoju.

W przededniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju opracowany został film ukazujący w formie plakatu publicystycznego obóz pokoju i obóz wojny, demaskujący amerykański styl życia i metody podżegaczy wojennych

Obok filmów i wydań związanych bezpośrednio z problematyką walki o pokój ukazały się w ostatnich miesiącach filmy takie, jak: **„WYŚCIG POKOJU"** — reportaż z biegu kolarskiego Warszawa — Praga, który odbył się w tym roku pod hasłem obrony pokoju i braterskiej współpracy narodów, **„TARGI POZNAŃSKIE"**, obrazujące rozwój potencjału ekonomicznego krajów obozu pokoju i postępu, film dokumentalny **„DO REDAKCJI NADSZEDŁ LIST"**, który porusza zagadnienie korespondentów robotniczo - chłopskich i omawia rolę nowej socjalistycznej pracy w państwie ludowym, film **„NOWA SZTUKA"** — ukazujący nowe osiągnięcia polskich artystów i demaskujący rozkładową rolę sztuki burżuazyjnej oraz szereg innych.

Wszystkie polskie kroniki filmowe i filmy dokumentalne, te, które wymieniliśmy, oraz takie, jak **„MISTRZOWIE SZYBKICH WYTOPÓW"**, **„JEDNA Z WIELU"**, **„BUDUJEMY RUDOWĘGLOWCE"** lub **„JULIAN MARCHLEWSKI"** uczą widzów kinowych widzieć walkę o pokój w każdym przejawie naszego życia, w przedterminowym wykonaniu planu i nowym osiągnięciu racjonalizatorskim, w zdobyczach naszej nauki i sztuki, w świadomości rewolucyjnej drogi polskiej klasy robotniczej, w rozwoju budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Walka o pokój i walka o zbudowanie socjalizmu w Polsce to dwa nieodłączne ogniwa — walki o życie.

W. W.

Pasjonująca akcja „Śmiałych ludzi" toczy się na tle pięknej przyrody kaukaskiej. Nie darmo film otrzymał na Festiwalu w Karlovych Varach nagrodę za najpiękniejsze zdjęcia

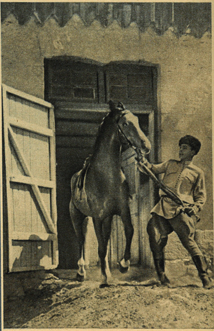

Bohater „Śmiałych ludzi", Wasia Goworuchin, to prawdziwy, pełny człowiek: odważny do brawury, bystry i rzutki nad podziw, a nade wszystko kochający swoją socjalistyczną ojczyznę

PASJONUJĄC SIĘ PRZYGODAMI ŚMIAŁYCH LUDZI

III Festiwal Filmów Radzieckich w Polsce daje nam wyjątkowo różnobarwny przegląd możliwości kinematografii radzieckiej. Obok monumentalno-epickiego „Upadku Berlina", obok publicystycznego „Spisku bankrutów", obok komediowego „Wesołego jarmarku" ogląda widz polski **„Śmiałych ludzi"**, film reż. K. Judina, należący do cyklu, który nazwać by można — sensacyjnym.

„Sensacyjny" — czy odpowiednie słowo? Rosyjski termin **„prikliuczenczeskij"** nie jest łatwo spolszczyć. Niezależnie jednak od tego, czy przetłumaczymy go na „sensacyjny", „przygodowy", czy „awanturniczy" może on budzić sprzeciwy i protesty. Ze słowem „sensacja" wiąże się bowiem u nas przykre, a zupełnie świeże jeszcze wspomnienie filmowych kiczów, napęczniałych gonitwami za bandytą, karczemnymi awanturami w lokalach gry, plugawymi anonimami szantażystów itd.

„Sensacyjny" — terminu tego używaliśmy przed wojną prawie wyłącznie w odniesieniu do ordynarnej prasy żerującej na najniższych ludzkich instynktach, w odniesieniu do pornograficznej powieści kryminalnej, w odniesieniu do wulgarnej sztuki scenicznej, niepozbawionej tupetu, ale wypranej z wszelkich ambicji artystycznych.

Wprawdzie mówiło się tu i ówdzie o potrzebie i konieczności „zdrowej" sensacji, tym samym więc przyznawało się, że sensacja jako gatunek może być dziełem sztuki na równi z tragedią, dramatem epicznym, czy komedią. Ale przykłady z codziennego życia mówiły co innego. Gangsterski film i kryminalna szmira powieściowa nasuwały podejrzenia, że wszystko, co się opiera na założeniu sensacyjności wątku, musi być pozbawione walorów artystycznych.

W tych warunkach dla niejednego widza i czytelnika polskiego istnienie w kinematografii radzieckiej osobnego gatunku: filmu sensacyjnego — może być niespodzianką. Przypomnijmy sobie jednak filmy tego typu, co **„Pojedynek"**, czy **„As wywiadu"**. Były to niewątpliwie filmy oparte na sensacyjności wątku, ale jakże różniły się od tego, co Hollywood przywykł lansować jako „film sensacyjny"!

Istnieli początkowo i w Związku Radzieckim, a nawet istnieją jeszcze do dziś krytycy, odnoszący się z rezerwą do filmu sensacyjnego. Ale uprzedzenia ich są dzień po dniu przełamywane przez osiągnięcia radzieckich reżyserów i scenarzystów. O krytykach tego rodzaju pisał niedawno znany dramaturg i scenarzysta L. Szejnin w numerze 66 czasopisma „Sowietskoje Iskusstwo" w artykule „O filmie sensacyjnym":

„Jedni (z takich krytyków) **oświadczają otwarcie, że film sensacyjny nie jest nam potrzebny; drudzy, nie formułując się tak stanowczo, wyrażają wszelkie możliwe zastrzeżenia i obiekcje; trzeci chętnie chodzą na sensacyjne filmy i sztuki, aby potem z wyższością oświadczyć, że to nie jest — proszę państwa — prawdziwa sztuka".**

Ludzie tacy twierdzili ponadto, że film o sensacyjnym wątku nie godzi się z wrodzoną sztuce radzieckiej tendencją do epiczności, że nie jest w stanie objąć w pełni obrazu rzeczywistości, że pokazuje tylko „szczególne wypadki" jednostek, że zatem nie nadaje się do tworzenia obrazów „wielkiego rozmiaru" itd. itd.

Film K. Judina „Śmiali ludzie" zadaje raz jeszcze i na równi z wymienionymi poprzednio „Pojedynkiem" i „Asem wywiadu" kłam tego rodzaju teoriom, negującym różnorodność i wielobarwność środków wyrazu kinematografii radzieckiej.

„Film jest pasjonujący, trzyma w napięciu — pisze w problemowym miesięczniku "Iskusstwo Kino" L. Pogożewa w recenzji ze „Śmiałych ludzi" — **a to bardzo ważna cecha dzieła sztuki. Sztuka interesująca potrzebna jest nie tylko dzieciom czy młodzieży".** Powołując się na opinie Czernyszewskiego i Gorkiego o sensacyjności wątku, autorka konkluduje: **„Nawet bez powoływania się na klasyków, a po prostu w imieniu setek tysięcy widzów można powiedzieć, że nasz naród lubi elementy sensacyjności w sztuce, lubi filmy fabularne z wyraźnie zarysowanymi charakterami, ciekawymi sytuacjami i zajmującymi losami ludzi".**

Oczywiście film sensacyjny, jak i każdy inny, może mieć wady i braki, może mieć ich tym więcej, że jest gatunkiem nowym, młodym, w którym kryje się ogromne bogactwo nieodkrytych jeszcze tematów. Największe niebezpieczeństwo, które nań czyha, to niebezpieczeństwo nierealności. Nic bowiem łatwiejszego, jak ulec szarży realizatorskiej i bohaterem filmu zrobić postać fikcyjną, nieprawdopodobną, której przygody będą wprawdzie „sensacyjne", a sytuacje, w których się znajdzie — „interesujące", ale rzecz cała będzie wówczas zawieszona w próżni, brak jej będzie realnego związku z życiem. A to już grzech kardynalny wobec postulatu realizmu.

Radziecki film sensacyjny odróżnia się zdecydowanie od takiegoż filmu z Zachodu nie tylko swymi walorami artystycznymi, nie tylko swą zdrową moralnie tendencją, nie tylko brakiem szeregu umownych bohaterów, jak lichwiarzy, karciarzy, nierównych „urodzeniem" kochanków, czy oszustów spadkowych. Odróżnia się on przede wszystkim swymi silnymi więzami z rzeczywistością.

Popatrzmy raz jeszcze na „Śmiałych ludzi". Ich przygody są porywające — zgoda. Wypadki opowiadane w filmie nie zdarzają się każdemu — zgoda. Ale przy tym wszystkim nie ma w fabule nic nieprawdopodobnego, nic, co by nie wynikło logicznie z charakterystyki bohaterów i konkretnych wydarzeń historycznych. Kimże są bohaterowie? Prostymi ludźmi radzieckimi, a nie pakimiś „nadludźmi", jedynie zdolnymi do heroicznych czynów.

Element sensacyjności — tak ulubiony przez widza — nie jest więc niczym pośledniejszym, ani mniej ważkim w sztuce realizmu socjalistycznego i służyć może tym samym wysokim celom, co inne elementy dramaturgii. Dodajmy jednak: tylko tam, gdzie sztuka przestała być orężem w ręku wrogów ludzkości i towarem z magazynu goniących za businessem handlarzy.

JERZY PŁAŻEWSKI

Niemcy wkroczyli na Kubań. W dawnym Domu Kultury otwarto kasyno. Okupanci się bawią. Ale pod ich nosem, w koszyku kwiaciarki, kryją się ulotki. Organizacja podziemna działa

Wrogowie Związku Radzieckiego podnoszą głowę. Dżokej Bielecki okazuje się prowokatorem, dywersantem i szpiegiem hitlerowskim. Czy Bielecki ma ostatecznie zatriumfować?

Prędzej! Prędzej! Od tej wiadomości zależą losy dziesiątków kobiet i dziewcząt radzieckich! Pada wierna klacz, ale wiadomość dojdzie na czas, by przypieczętować klęskę wroga

Niech żyje Alosza!

PUBLICZNOŚĆ POLSKICH KIN WITA AKTORÓW I FILMOWCÓW RADZIECKICH

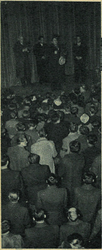

W trzecim dniu Festiwalu Filmów Radzieckich widzów kina „Moskwa" w Warszawie spotkała wielka niespodzianka.

Po skończonym seansie „Upadku Berlina", gdy publiczność szykowała się już do opuszczenia kina, wszedł na salę dyrektor Filmu Polskiego i oznajmił, że na widowni znajduje się delegacja filmowców radzieckich, a wśród niej jest również Borys Andrejew — bohater „Upadku Berlina" znany naszej publiczności z „Pieśni tajgi" i innych filmów.

Na sali wybuchły spontaniczne brawa. Andrejew przywitał polską publiczność szerokim uśmiechem i symbolicznym gestem podniesionej pięści.

— Niech żyje Alosza! — krzyknął ktoś z widzów.

— Niech żyje!!! — podchwyciła cała sala.

Przed ekran wyszli: wiceminister kinematografii ZSRR, Piereslawcew, urocza i pełna skromności aktorka, Nina Alisowa, którą widzieliśmy niedawno w filmie „Życie dla nauki", główny operator filmu „Upadek Berlina" Leonid Kosmatow i ulubieniec publiczności, Borys Andrejew — Alosza.

Widzowie kina „Moskwa" owacyjnie przywitali delegację radziecką. Zerwały się brawa i okrzyki.

Przemówił Borys Andrejew. Nie czytał z kartki — mówił prosto, od serca. Podziękował za gościnne, braterskie przyjęcie, mówił o przyjaźni polsko-radzieckiej, o filmach polskich wyświetlanych w ZSRR i radzieckich u nas, o ich znaczeniu w pogłębianiu wspólnej przyjaźni, o wspaniałych tradycjach braterstwa dwóch największych poetów słowiańszczyzny — Puszkina i Mickiewicza, o pokojowej pracy obu krajów.

Alosza poznany osobiście przez warszawską publiczność i rozmawiający z nią nie różni się wcale od tego, którego znamy z ekranu — jest tak samo szczery, prosty i wesoły.

Po słowach Andrejewa publiczność wzniosła okrzyki na cześć aktorów radzieckich walczących o pokój, przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć Wielkiego Stalina.

Borys Andrejew, niezapomniany Alosza z „Upadku Berlina" pokłonił się na koniec tradycyjnie, po rosyjsku, widzom i powiedział:

— ...Dorogije druzja, jeszczo raz spasibo wam za sierdecznyj bratskij priwiet.

Generalny Dyrektor Filmu Polskiego, St. Albrecht, przedstawia publiczności polskiej delegację filmowców radzieckich. Na zdjęciu od lewej: L. Kosmatow, W. Piereslawcew, B. Andrejew i N. Alisowa

To pierwsze spotkanie naszych widzów z aktorami i filmowcami radzieckimi nie miało w sobie nic ze sztywnej atmosfery oficjalnej uroczystości — było to gorące przywitanie kochanych starych znajomych, którzy niespodzianie znaleźli się znowu wśród nas. Widać było, że nasi mili goście byli mocno wzruszeni serdecznym przyjęciem.

Zaraz po przyjeździe do Polski aktorka radziecka, Nina Alisowa, rzuciła projekt realizacji polsko-radzieckiego filmu o Puszkinie i Mickiewiczu.

— Wydaje mi się — powiedziała Alisowa — że stworzenie wspólnymi siłami filmu o dwóch wieszczach, którzy są symbolami wieczystej przyjaźni naszych narodów, byłoby poważnym wkładem w dzieło dalszego pogłębiania się współpracy polsko - radzieckiej.

Od siebie dodamy, że wszyscy miłośnicy kina w Polsce przyjęliby z entuzjazmem realizację takiego filmu.

B. W.

DELEGACJA FILMOWCÓW ZSRR NA III FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

Wasyl Piereslawcew — wiceminister kinematografii Związku Radzieckiego

Nina Alisowa — aktorka, wykładowczyni GIKu, grała w „Życiu dla nauki"

Borys Andrejew — aktor filmowy, bohater „Pieśni tajgi" i „Upadku Berlina"

Leonid Kosmatow — operator, realizator zdjęć do filmu „Upadek Berlina"

Rysował JOTES

NAPRZÓD, MŁODZIEŻY GÓRNICZA!

Jak powstał film o młodych górnikach

— Wszyscy na plan!

Reżyser bacznym spojrzeniem ogarnia zebranych „artystów", tu i ówdzie poprawia ustawienie, rzuca ostatnie wskazówki. Operator bada światło, przesuwa kamerę, dodaje trochę „powietrza".

Uwaga — próba!

Wiejską drogą idzie rozśpiewana gromadka chłopców w górniczych mundurach. Przyjechali ze szkoły na urlop.

— Ani poznać tych urwipołciów — takie to teraz dziarskie, wesołe! Jakie to zuchy wróciły z dalekiego miasta! — dziwią się mieszkańcy wioski.

Marcysia kiwa ręką z okna: toć i Władek jest między nimi!

Z opłotków wybiega dzieciarnia. Akordeon rozciąga się szeroko: „Zdobywczym krokiem idziemy w słoneczny świat"...

— Kamera!

Charakterystyczny szmer... kilkanaście sekund — gotowe! Powtarzać nie będziemy. Pięć minut przerwy!

Za chwilę następne ujęcie.

Młodzi „artyści" siadają w cieniu lip i ocierają pot z czoła. To wcale niełatwa robota — choć zdawało się, że nic prostszego, jak „grać" przed bystrym okiem aparatu. Ale właśnie tego nie wolno — każdy z chłopców musi być sobą, zachowywać się zupełnie tak, jak w codziennym życiu. Reżyser nie pozwala na najmniejszą, maleńką nawet „gierkę" i sztuczność, każe chodzić, mówić, uśmiechać się jak najprawdziwiej. Chłopcy teraz już wiedzą, że aby film był udany, musi być szczery, musi mówić prawdę o nich samych, uczniach jednej ze Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

Celem filmu jest propagowanie górnictwa, pokazanie szkół, które sposobią do górnictwa, warunków, w jakich uczy się tam młodzież mająca tworzyć nowe kadry pracowników tego trudnego, a zarazem pięknego i zaszczytnego zawodu.

Realizację tego filmu pt. „NAPRZÓD, MŁODZIEŻY GÓRNICZA" powierzono młodej ekipie filmowej Państw. Wyższej Szkoły Filmowej, która z zapałem zabrała się do pracy. Obaj realizatorzy — reżyser Janusz Nasfeter, operator Marceli Matraszek — ambitnie usiłują wydobyć jak najszczerszą prawdę życiową ze scenariusza i z ludzi, ukazać zarówno zagadnienia, jak i wątek fabularny w należytym świetle.

Stworzenie właściwego nastroju, nawiązanie kontaktu z wykonawcami jest bardzo trudne i ważne. — „To musi być prawdziwy film" — zapowiedział na wstępie reżyser. I od razu tak sugestywnie potrafił podejść do wszystkich biorących udział w filmie chłopców, że lody zostały przełamane, wszelkie próby „gry" zarzucone i prawda szczerego przeżycia stała się jedynym momentem, decydującym o właściwym wyrazie i geście.

Wieś, z której chłopcy wyjeżdżają do szkoły górniczej, akcja żniwna, boisko sportowe — oto tematy ujęć filmowanych w lecie w pełnym świetle słońca.

Robiono również zdjęcia we wnętrzach przy blasku siedmiu reflektorów i dwóch małych pomocniczych lamp zwanych „szczeniakami". Na ekranie zobaczymy obraz warunków, jakie istnieją w licznych Szkołach Przysposobienia Przemysłowego i ujrzymy we fragmentach życie, jakie się tam toczy.

Praca nad filmem już skończona. Uczniowie wrócili do swych zajęć, ekipa do swojej stałej bazy—a wkrótce na ekranach kin objazdowych i w programach aktualności ukaże się film o chłopcach, którzy chcą zostać górnikami.

MARTA RESZCZYŃSKA

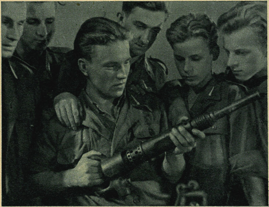

Przyszli górnicy zapoznają się z narzędziami pracy — scena z filmu „Naprzód, młodzieży górnicza"

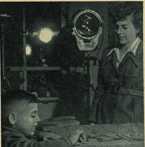

Uśmiech na twarzy reżysera jest dowodem znalezienia wspólnego języka z młodym aktorem. Na zdjęciu: moment realizacji przez J. Hartwigową filmu p.t. „W nowej bibliotece".

PIERWSZA KOBIETA Z DYPLOMEM FILMOWCA

Pierwszą absolwentką, która po czterech latach istnienia uczelni skończyła wydział realizatorski Państw. Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi jest Janina Hartwigowa, pierwsza kobieta z dyplomem filmowym w Polsce.

Rzecz niezwykła? — Owszem, ale zarazem charakterystyczna.

Jaką drogą doszła do dyplomu opowie sama:

— *Na drogę studiów filmowych skierowały mnie moje zainteresowania literackie i plastyczne. Początkowo myśląc o pracy w filmie wyobrażałam ją sobie jako pracę scenariopisarską. Później same studia rozszerzyły płaszczyznę tych zainteresowań. Realizując w szkole filmowej własne scenariusze doszłam do wniosku, że przeprowadzanie przez cały proces produkcji filmowej pewnej koncepcji pozwala na głębsze jej przetworzenie.*

Okres studiów w P. W. S. F. i realizacja szkolnych filmów nie zawsze były rzeczą łatwą. Już od samego początku wymagano od nas pełnej odpowiedzialności za to, co się tworzy, określano ściśle ramy naszej pracy. Kładziono duży nacisk na kontrolę pedagogiczną pracy, dokładne zaplanowanie okresu zdjęć oraz określano ilość potrzebnej taśmy filmowej. Stąd zrodziła się od razu w naturalny sposób potrzeba właściwej organizacji zdjęć, obowiązek pracy kolektywnej. Lecz ważniejszą jeszcze stała się konieczność pogłębiania znajomości odtwarzanego na ekranie środowiska oraz głębokiego kontaktu z tym środowiskiem.

— Chcielibyśmy się teraz dowiedzieć o planach pani na przyszłość w związku z ukończeniem studiów?

— *Ukończenie szkoły filmowej* — mówi reż. Hartwigowa — *dało mi nie tylko szerokie wiadomości z dziedziny filmu, ale i możność natychmiastowego zatrudnienia. Świadomość, że czeka na nas od razu warsztat pracy, daje bardzo wiele. — Jeśli chodzi o mnie, zdecydowałam się pracować w dziale filmów oświatowych. W decyzji tej pomógł mi nakręcony samodzielnie w okresie wakacji film oświatowy pt. „Pomorze Zachodnie", w którym mogłam pokazać człowieka i jego wysiłek twórczy w budowie nowego życia na tych terenach. A moje plany na przyszłość?*

Ukończywszy szkołę nie uważam bynajmniej, że nauka zakończyła się. Wprost przeciwnie. Teorię i metodę, które dała mi szkoła zamierzam oprzeć o konkretne podłoże praktyki. Na tym etapie uważam, że najwięcej da mi praca w dziale filmów oświatowych i może właśnie te doświadczenia pozwolą mi później przejść do filmu fabularnego, w którym twórca ma okazję użycia pełni środków wypowiedzi w stosunku do stawianego przezeń zagadnienia.

— I słusznie. Bo droga w filmie jest szeroko otwarta przed młodymi twórcami, bo praca ta wymaga szczególnie wszechstronnego i pogłębionego przygotowania.

Rozmowę przeprowadził *J.K.*

Fr. Hanusz i M. Kautska jako mieszczańska para z filmu DZWONY Z TRZCIN, dającego obraz stosunków społecznych w ub. stuleciu

Dzieci niosące w czasie okupacji pomoc pa
TYZANT, reż. Pawła Blumenfelda, który

A. Hegerlikova w czasie charakteryzacji do filmu POWSTANĄ NOWI BOJOWNICY

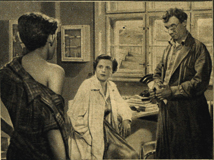

Tematem filmu TOZ są problemy wychowania fizycznego i jego rola w dzisiejszym społeczeństwie. Na zdjęciu — Vlasta Matulova i J. Kemr

NOWI T
NOWE

CZECHOSŁOWACKA PRODUKCJA

Praga, w listopadzie 1950 r.

W roku bieżącym filmowcy czechosłowaccy rozpoczęli prace nad szeregiem nowych filmów, kończąc równocześnie realizację wielu obrazów zaczętych w roku 1949. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie wszystkie filmy będą miały jednakowo wysoki poziom. Ale już dziś można powiedzieć, że znaczna część nowych filmów czeskich i słowackich jest dowodem ogólnego podnoszenia się ideowo-artystycznego poziomu naszej produkcji w porównaniu z latami poprzednimi. Tego roku powierzono realizację kilku pełnometrażowych filmów fabularnych nowym reżyserom, którzy dotychczas bądź pracowali w filmie krótkometrażowym, bądź też wysunęli się na czoło reżyserów teatralnych.

Chciałbym pokrótce omówić kilka nowych filmów, które zostały już ukończone, lub nad którymi prace dobiegają końca.

Na ekrany naszych kin wchodzi obecnie film „PUŁAPKA". Tematem jego jest dramatyczna, pełna napięcia walka członków czeskiego ruchu oporu z gestapo. Bohaterką filmu jest Róża Kubinova, na którą gestapo zastawia pułapkę przy pomocy konfidentki Gerty. Kierownictwo ruchu oporu, złożone z członków partii komunistycznej, odkryje jednak podstęp i akcja gestapo kończy się blamażem. Film ten nakręcił reżyser Martin Fricz według scenariusza Miloslawa Drtilka opartego na pomyśle K. J. Benesza. Rolę Róży odtwarza Vlasta Chramostova, która wystąpiła poprzednio w filmie „Wielka szansa" i odznaczona została nagrodą państwową. Rolę Gerty gra Maria Tomaszova, która poprzednio wyróżniła się w filmie „Zahartowani". Jako członkowie ruchu oporu występują znani w Polsce aktorzy — Otomar Krejcza i Vladimir Raż, a jako gestapowcy — M. Holub, J. Maresz i inni.

Interesujący temat posiada ukończony ostatnio film „ZEZNANIE" (autorzy scenariusza J. Neubert i Fr. Vlczek). Opowiada on historię robotnika, który był skazany przez mieszczańskie sądownictwo w latach pierwszej republiki, przeszedł katorgę w obozach hitlerowskich i dopiero w wolnej Czechosłowacji wkracza na drogę wolnego życia. Film reżyserował Jirzi Lehovec, uzdolniony twórca filmów krótkometrażowych. W głównej roli robotnika Urbana wystąpił Oldrzich Lukesz, odtwarzając sugestywnie postać bohatera w różnych fazach jego życia.

Z nowych filmów najbardziej interesujący jest niewątpliwie film „POWSTANĄ NOWI BOJOWNICY" zrealizowany wg. powieści premiera Republiki Czechosłowackiej, Antoniego Zapotockiego. Powieść tę opracował pod względem dramaturgicznym młody pisarz Jarosław Nezval. Film mówi o początkach czeskiego ruchu robotniczego wśród rolników okolic Kładna tak, jak przedstawił je autor we wspomnieniu o swym ojcu Władysławie Zapotockim-Budeczskim jednym z pierwszych czeskich działaczy socjalistycznych. Reżyserem filmu jest znany dobrze w Polsce Jirzi Weiss, a wśród aktorów znajdujemy nazwiska

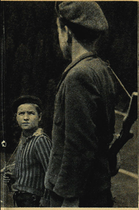

partyzantom to bohaterowie filmu MAŁY PAR-
óry debiutuje obecnie w filmie fabularnym

Maria Tomaszova jako agentka gestapo i Vlasta Chramostova jako bojowniczka czechosłowackiego ruchu oporu w filmie PUŁAPKA

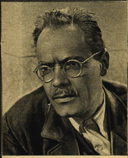

Aktor charakterystyczny, Oldrzich Lukesz odtwarza główną rolę w filmie ZEZNANIE

Film ZEZNANIE mówi o losie niesprawiedliwie skazanego przez przedwojenne sądy robotnika czeskiego i o jego dziejach w czasie okupacji

TWÓRCY FILMY

FILMOWA PRACUJE PEŁNĄ PARĄ

Otomara Krejczy, Antoniny Hegerlikovej, Franciszka Smolika i in.

Reżyser Władysław Kubasek nakręca film pod tymczasowym tytułem „DZWONY Z TRZCIN" wg. F. H. Horcziczki. Akcja rozgrywa się w ub. wieku w miasteczku, którego mieszkańcy żyją z wyrobu plecionych mat i daje obraz stosunków społecznych ówczesnej doby. W filmie tym zobaczymy w komediowych rolach Jindrzycha Plachtę, E. Fialę, Fr. Klikę, V. Tregla, a dalej Janę Ditetovą, A. Kreuxmanovą, Sv. Svozilovą i in.

Spośród komedii ukończony już został film reż. Józefa Macha „RACZEK SPÓŹNIA SIĘ" z Vl. Rzepą w roli głównej.

Komedią, która porusza zagadnienie zbiorowego wychowania fizycznego, będzie film pod tymczasowym tytułem „TOZ" (Odznaka Sprawności). Autorką scenariusza jest E. Treybalova, a reżyserem Milosz Makoviec, który poprzednio zrealizował film „Dr. Kowarz". W komedii tej występuje wielu popularnych aktorów — Jarosław Marvan, Vl. Rzepa, Jirzi Plachy, Gustaw Nezval, Robert Vrchota i artystka Vlasta Matulova, która po dłuższej przerwie powróciła do filmu.

Nową próbą filmu dla młodzieży jest „MAŁY PARTYZANT", realizowany obecnie wg. sztuki teatralnej zmarłego autora V. Vanatka, którą przerobił na scenariusz J. Cirkl. Reżyseruje Paweł Blumenfeld, znany dotąd jedynie z ciekawych filmów krótkometrażowych. Bohaterami filmu, którego akcja rozgrywa się w czasie okupacji, są dzieci niosące pomoc partyzantom.

Polską publiczność zainteresuje niewątpliwie film „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" realizowany wg. znanej sztuki Vaszka Kani. Reżyserują go — doświadczony filmowiec Wacław Wasserman i młody teatralny reżyser Zdenek Hofbauer. Rolę starego Karhana gra Franciszek Smolik, młodego — J. Maresz, Fikejsa — J. Plachta. W kobiecych rolach występują E. Karelova i B. Jurdova.

Najważniejszym przedsięwzięciem czechosłowackiej produkcji są obecnie przygotowania do wielkiego filmu historycznego, który opowie o tworzeniu się w czasie wojny Armii Czechosłowackiej w Związku Radzieckim. Scenariusz do tego filmu pt. „SOKOŁOWO" napisał Miloslav Fabera, reżyserem będzie Otakar Vavra. Delegacja czechosłowackich filmowców bawiła niedawno w ZSRR, gdzie w historycznych miejscach przeprowadzała dokumentację do tego nowego dzieła.

W przygotowaniu są także dalsze filmy oparte na tematach historycznych i współczesnych, filmy, które wypełnić mają te zadania, jakie przed filmem czechosłowackim postawił Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji w swej rezolucji z kwietnia bieżącego roku.

Film czechosłowacki znajduje się dziś pod znakiem intensywnej pracy twórczej, skierowanej ku jednemu celowi: stworzeniu socjalistycznej sztuki filmowej, która byłaby potężną siłą i pomocą dla mas ludowych w dziele budowy socjalizmu i umocnienia pokoju.

JAROSŁAW DWORZACZEK
Przeł. Z. P.

NACISK AMERYKI RUJNUJE FILMOWĄ PRODUKCJĘ SZWEDZKĄ

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Rolę oszukanego przez aferzystów wynalazcy gra w filmie „Między zaułkiem i niebem" wybitny aktor szwedzki Erik Hell

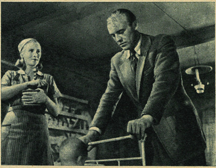

Ingrid Borthen i Ulf Palmé w filmie „Na twych ramionach", grzeszącej melodramatycznością opowieści o młodej inteligencji wiejskiej

Eva Dahlbeck w filmie „Tylko matka", który opowiada o beznadziejnym losie szwedzkich robotników rolnych w połowie zeszłego stulecia

KINEMATOGRAFIA szwedzka przeżywa ostry kryzys wskutek gangsterskiej umowy filmowej, zawartej między Szwecją a USA. Producenci szwedzcy nie zrealizują w 1951 r. nawet połowy filmów zrealizowanych w 1948 r., gdyż eksploatacja wyłącznie we własnym kraju filmów rodzimej produkcji nie opłaca się. Ameryka zalewająca rynek szwedzki swymi kiczami od Szwecji filmów nie bierze, kraje zmarshallizowane — również, bo muszą wyświetlać filmy „made in Hollywood", a z krajami demokracji ludowej Szwecja — nawet gdyby mogła zaoferować jakieś wartościowe filmy — nie jest w stanie utrzymywać stosunków filmowych wskutek nacisku Ameryki. Na katastrofalne skutki takiego stanu rzeczy zwraca uwagę na łamach komunistycznego „NY DAG" redaktor G. Johansson, który był uczestnikiem Festiwalu w Karlovych Varach i zaznajomił się tam z najnowszą produkcją filmową Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Do podobnych konkluzji dochodzi również nasz sztokholmski korespondent, Sven G. Windquist, malując niewesoły dzień dzisiejszy kinematografii szwedzkiej, która w pewnym okresie należała do najambitniejszych w świecie.

•

LIKWIDACJA 200 KIN I 2 WYTWÓRNI

Sztokholm, w listopadzie 1950.

Szwedzka produkcja filmowa stoi w obliczu wielkich trosk.

Troski te są przeważnie natury gospodarczej, gdyż rząd szwedzki odmawia *jakiejkolwiek pomocy* finansowej wytwórniom filmowym. Pomimo wysokich kosztów wytwarzania, podatek widowiskowy *podniesiono ostatnio do 30, a nawet 45%*, co pociągnęło za sobą jednocześnie *zwyżkę cen biletów do kin.*

W ślad za zwyżkami nastąpił *spadek frekwencji* o 10% do 15% w stosunku do lat ubiegłych. Nowa sytuacja, coraz bardziej katastrofalna, spowodowała *zamknięcie* nie mniej niż *200 małych wiejskich kinoteatrów*, stanowiących na wsi szwedzkiej jedyne źródło kulturalnej rozrywki.

Mało tego, *ostatnio dwie największe wytwórnie KUNGSFILM i TERRAFILM zawiesiły całkowicie działalność.* Ich kierownicy doszli do wniosku, że realizowanie w tych warunkach filmów jest niemożliwe.

ZALEW TANDETY

Sytuację wykorzystały małe wytwórnie SVEA FILM i IMAGO FILM. Wypuściły one filmy osnute na tle seryjnych sensacji z tygodników *brukowych*. Do takich filmów zalicza się „KARLSSON Nr 91", historyjka, którą określić trzeba jako *zupełnie beznadziejną*. Bliźniaczo podobny jest film „KRONBLOM", aż w dwóch seriach. Inny film tego pokroju „PA-HITTIGA JOHANSSON" jest w przygotowaniu.

Wymienione filmy nie posiadają *żadnej wartości*, nie trzeba jednak sądzić po nich o możliwościach kinematografii szwedzkiej.

O ROBOTNIKACH ROLNYCH

Najciekawszą pozycją obecnego sezonu jest film „BARA EN MOR" (Tylko matka), który opowiada o życiu *robotników rolnych*, zwanych „statare", w czasach zanim zaczęły powstawać zawodowe organizacje związkowe. „Statare" oznacza robotnika rolnego, którego prawo niemal zupełnie nie broniło przed *bezgranicznym wyzyskiem*. Zmuszano ich do pracy ponad siły. Gdy nadchodziła starość, a najemnik nie potrafił wydajnie pracować, lub gdy choroba zwalała go z nóg, *wyrzucano ich z domów*, najmując na ich miejsce nowych, młodszych i silniejszych niewolników.

HAUSSA NA FILMY O WSI

W filmie „PA DESSA SKULDROR" (Na twych ramionach) przeżywamy dzieje młodego chłopa wykształconego w Sztokholmie, który powraca do środowiska wiejskiego z którego wyrósł. Po szeregu niepowodzeń, które go tu spotykają, zaczyna myśleć o powrocie do Sztokholmu, gdzie bez większego trudu może dostać pracę, lecz miłość do dziewczyny w wiosce zatrzymuje go. Film na tym się kończy, lecz losy bohatera są tematem *drugiego filmu* tego cyklu. Uporczywą pracą młody człowiek zdobywa sobie warunki egzystencji i pozostaje w wiosce. Powodzenie jego jest solą w oku jednego z jego braci, który zaślepiony zawiścią stara się położyć kres sukcesom brata. Bracia w końcu godzą się jednak i dochodzą do wniosku, że wspólnym wysiłkiem zdołają zdziałać więcej, niż żywiąc ku sobie niechęć.

My, w Szwecji, *nie jesteśmy przyzwyczajeni do filmów z życia wsi* i obawialiśmy się, że aktorzy nie potrafią wcielić się w postacie chłopów. Obawy nasze okazały się płonne, gdyż aktorzy pociągnięci świeżą i zdrową tematyką, robili wrażenie wieśniaków z krwi i kości. Dużo scen, szczególnie plenerowych, nakręcono w południowej Szwecji, na tle najpiękniejszych widoków, jakie kiedykolwiek widziała publiczność szwedzka na ekranie.

ATAK NA MONOPOL HOLLYWOODU

Nie potrzeba importować filmów zagranicznych, aby podziwiać zamorskie krainy. Przekonała nas o tym wytwórnia SVENSK FILMINDUSTRI wysyłając swą ekspedycję na pokładzie statku szwedzkiego, odbywającego rejs wzdłuż brzegów północnej Afryki i Portugalii, gdzie dokonano plenerowych zdjęć mających posłużyć za tło do nowej komedii KYSSEN PA KRYSSEN (Pocałunek na morzu). Film posiada niekłamany urok południowych i podzwrotnikowych krajów, a został wykonany całkowicie przez Szwedów. Jest on *próbą złamania monopolu Hollywoodu* na filmy „egzotyczne".

MAŁO WARTOŚCIOWYCH POZYCJI

Film „STORA HOPAREGRAND OCH HIMMELKRIKET" (Między zaułkiem i niebem) jest historią *biednego wynalazcy*, który po długich latach niedostatku kończy swój wynalazek. Zostaje on wprowadzony w „wyższe sfery towarzyskie" przez *sprytnego aferzystę*. Zaufawszy nowemu „przyjacielowi" podpisuje umowę na eksploatację wynalazku i zostaje w końcu wystrychnięty na dudka. Jako tło do filmu służy stara dzielnica Sztokholmu niejednokrotnie już filmowana, lecz nigdy tak plastycznie, jak w omawianym filmie.

Tyle o celniejszych pozycjach szwedzkiej kinematografii. Może to mało, ale czułem się w obowiązku omówić tylko te, które z uwagi na wyższy poziom zasługują na uwagę także i poza granicami Szwecji.

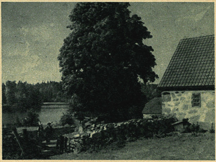

Piękne plenery południowej Szwecji są głównym walorem filmu „Människors rike", drugiej części filmu „Na twych ramionach"

SVEN G. WINDQUIST
Tłum. Wł. Konieczny

Drukujemy prace, nadesłane na nasz Konkurs Jubileuszowy

KOLUMNA CZYTELNIKÓW

Który z obejrzanych w ciągu roku bieżącego filmów podobał mi się najbardziej i dlaczego?

PRAWDA NA EKRANIE

Podczas okupacji miałam możność obserwowania przez dłuższy czas bohaterską postawę walczących partyzantów radzieckich i zadawałam sobie nieraz pytanie — czy znajdzie się ktoś, kto by opisał te wszystkie bohaterskie wyczyny i sfilmował je.

Marzenia moje spełniły się. Borys Polewoj napisał „Opowieść o prawdziwym człowieku", którą z zapartym tchem przeczytałam.

„Opowieść o prawdziwym człowieku"

A że jestem stałą uczestniczką seansów filmowych doczekałam się wreszcie i filmu osnutego na tle powyższego utworu. Może więc dlatego film pt. „Opowieść o prawdziwym człowieku" podobał mi się najbardziej spomiędzy innych obejrzanych tego roku filmów. Ujęła mnie w nim głęboka prawda, którą odczuwałam przy obserwowaniu filmu. Osoby w nim występujące wydawały mi się dobrymi znajomymi, od dzielnego lotnika, który uparł się latać mimo utraty nóg, aż do dziadka Michajły — członka kołchozu.

Prawdziwy człowiek to ten, który umie panować nad sobą, przezwyciężyć swoją ułomność, nawet kalectwo, by pomóc innym i być wartościowym członkiem społeczeństwa.

Podobał mi się jeszcze i dlatego, że prócz swego realizmu jest niezrównany pod względem technicznego wykonania i że leży w nim ogromna wartość dydaktyczno - wychowawcza. Jest bowiem wzorową lekcją wiary w silną wolę człowieka upartego w zaciętej walce z różnymi przeszkodami, które piętrzą się ustawicznie na naszej drodze życia. Jest również pokazem do jakich wyników może dojść człowiek w walce z przeciwieństwami — człowiek wychowany przez socjalizm.

Gra aktorów wspaniała, a w szczególności artysty Kadocznikowa.

Na zakończenie wspomnę jeszcze i o tym, że zaimponowało mi — jako kobiecie — do jakich poświęceń zdolna jest kobieta socjalizmu wówczas, gdy Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie.

MARIA STELIGA
(Chojnice — Pom.)

●

FILM W ŻYCIU NOWEJ WSI POLSKIEJ

Ogromne przemiany dokonywające się w Polsce Ludowej w pierwszym rzędzie dotyczą gruntownej reorganizacji od podstaw polskiej wsi we wszelkich dziedzinach.

Nasza dzisiejsza wieś, to już nie ta dawna, zapomniana i zaniedbana z czasów Polski przedwrześniowej.

Polska Ludowa należycie oceniła wartość chłopa wynagrodziła krzywdy doznane, dała możność wybicia się na czoło w zaszczytnej misji budowy socjalizmu w naszym kraju.

Film Polski postawił sobie za jedno z najważniejszych zadań uświadomienie społeczne chłopa przez ukazanie wartości jego pracy twórczej dla naszego Państwa, przez przekazanie cennych wiadomości o zdobyczach naukowych i technicznych bratniego ludu Związku Radzieckiego.

Rola filmu jest aktualnym zagadnieniem w życiu nowej wsi polskiej. Film w rękach ludzi świadomych i oddanych sprawie pokoju i sprawiedliwości społecznej to potężny czynnik wychowawczy, kształtujący nowy, zdrowy światopogląd młodego obywatela wsi, oparty na zasadach równości i braterstwa narodów zrzeszonych pod wspólnym sztandarem wolności i postępu.

Film udostępnia wiejskiemu widzowi poznanie wielu gałęzi wiedzy teoretycznej na polu planowej i ekonomicznej gospodarki rolnej, jest wreszcie godziwą rozrywką po skończonej pracy, o której przed wojną chłop nie mógł nawet pomyśleć.

Dzięki filmom obrazującym wspaniały rozwój techniki rolnej w ZSRR chłop polski zyskał wiele pożytecznych wskazówek dla siebie i nowych metod swojej pracy, ulepszając ją coraz nowymi sposobami zapożyczonymi od naszych przyjaciół.

Coraz większa sieć stałych kin wiejskich świadczy chlubnie o wyrobieniu społecznym naszej wiejskiej braci, niemniej także o wydatnej pracy i inicjatywie Filmu Polskiego w kierunku upowszechnienia sztuki filmowej na wsi.

Chłopi chętnie przyczyniają się do zakładania własnych ośrodków kinematograficznych, obsługiwanych przez własny, fachowo wyszkolony personel, interesują się coraz szerzej zagadnieniami filmu. Śledzą z uwagą rozwój wypadków w zaprzyjaźnionych krajach demokracji ludowej. Żadna opowieść nie jest w stanie zobrazować tego, co ukazuje tak wyraźnie i wymownie taśma operatora filmowego.

Filmy o tematyce wiejskiej cieszą się powodzeniem szerokich mas społeczeństwa. Np. „Czarci żleb" — film osnuty na podłożu psychologicznym i przemianie dawnej rzeczywistości wsi na obecną, ukazujący walkę wewnętrzną, jaką toczy bohater filmu — góral Jasiek, były przemytnik, jest najlepszym dowodem zwycięstwa sił postępu na wsi polskiej wyzwolonej z jarzma reakcyjnych pasożytów i gnębicieli.

W dużej mierze dzięki kinematografii wzrasta uświadomienie dzisiejszego chłopa polskiego wznoszącego wespół z bracią robotniczą i inteligencja pracującą trwały gmach socjalizmu w Polsce.

Wieś polska poznaje film i przez film nowe oblicze postępowej ludzkości stojącej na straży pokoju i socjalizmu w świecie.

ELŻBIETA FIOŁEK
(Świdnica Śląska)

●

W jaki sposób filmy, które oglądam wpływają na ukształtowanie się mego światopoglądu?

FILMY, KTÓRE WYCHOWUJĄ

Filmami, które bezsprzecznie wpływają na ukształtowanie się światopoglądu naszego mniej uświadomionego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia w Polsce, są filmy radzieckie takie, jak „Wielki przełom", „Trzeci szturm", „Młoda Gwardia" itp.

Tematyka ich nacechowana jest głęboką treścią socjalistyczną — walki radzieckiego społeczeństwa, a w tej liczbie i młodego pokolenia Kraju Rad, które w okresie wielkiej wojny wyzwoleńczej staje do trudnej zdecydowanej walki z najeźdźcą tak na froncie, jak i na zapleczu jego armii.

Oglądając wspaniałe filmy widz ostatecznie dochodzi do przekonania, że naród radziecki i jego bohaterska młodzież walczyła nie tylko w imię obrony interesów swego kraju, lecz w imię wolności pozostałych narodów. Obraz poświęcenia młodzieży i żołnierzy radzieckich uświadamia, ile my i wszystkie inne narody Europy, które odzyskały swą niepodległość dzięki ofiarnym zmaganiom radzieckiego społeczeństwa — jesteśmy dłużni narodowi Kraju Socjalizmu za poniesione ofiary w tej walce.

Filmy te uczą nas nie tylko bezgranicznej miłości do ojczyzny i do własnego narodu na przykładzie ludzi radzieckich, ale też uczą nas miłości do innych narodów i jednocześnie uczą nas wzmożonej walki o uprzemysłowienie naszego kraju, walki o produkcję, w wyniku czego w razie agresji będziemy zdolni przeciwstawić się wspólnemu wrogowi.

W życiu codziennym filmy radzieckie uczą nas niezłomnej woli w walce o pogłębienie świadomości, o podniesienie swego poziomu intelektualnego i moralnego — które to czynniki niezbędne są i konieczne nam wszystkim w wysiłku zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Oto są moje wnioski wysnute z oglądanych przeze mnie filmów radzieckich w Polsce.

JAN N. — urzędnik (Białystok)

DWIE FRASZKI O FILMACH ZACHODNICH

HAMLET

Film nawet bardzo ładny
Lecz drobna przy tym wzmianka:
Ma wiele cech Szekspira,
Więcej... Arthura Ranka.

URODZONY W PAŹDZIERNIKU

Pewna zgrabna „pin-up-girlsa"
Uwieść chciała Johna Millsa.
Urodził się w październiku...
No i o to tyle krzyku?!!!

ZBIGNIEW BIEGAŃSKI
(Kraków)

CZYTELNICY RYSUJĄ

Hollywoodzka „maszyna" do produkcji filmów.
Rys. Stefan Łyczkowski — uczeń (Łódź)

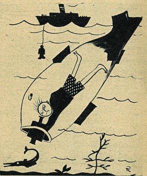

Kolega Kręciołka Amatorek filmuje w głębinach morskich
Rys. Tadeusz Rzepkiewicz — kreślarz (Katowice)

LOGIKA JASNA, OKRUTNA I CYNICZNA

„Przegląd Filmowy" drukuje w n-rze 7 — 8 początek źródłowego artykułu V. J. Jerome *„Murzyni w filmach hollywoodzkich"*. (Szkoda, że — jak zwykle — nie podano skąd wyjęto wzmiankowany artykuł. To zaniedbanie powinien „Przegląd" jak najszybciej zlikwidować!). Autor zajmuje się między innymi filmem *„Pinky"*, reklamowanym przez Hollywood, jako „nowe spojrzenie" na kwestię murzyńską.

„Pinky", o której już pisaliśmy, jest Murzynką o tak jasnej cerze, że nawet zakochany w niej biały lekarz nie domyśla się jej pochodzenia. Mimo, że scenarzyści namalowali postać, która ma wzbudzić sympatie nie tylko czarnej widowni, kazali jej równocześnie odrzucić miłość białego lekarza. Pokazać na ekranie, że Murzynka i biały biorą ślub? Przenigdy. Mało tego:

Hollywood powierzył rolę Pinky — pisze V. J. Jerome — białej kobiecie. Ani Fredie Washington, ani żadna inna spośród bezsprzecznie utalentowanych i wysoce kwalifikowanych aktorek murzyńskich o jasnej cerze nie została wybrana do roli tytułowej, lecz biała aktorka

Nawet Murzynów grają w Hollywood biali: Jeanne Crain i William Lundigan w scenie z filmu „Pinky"

Jeanne Crain. Zachowując pełne uznanie dla ujmującej powierzchowności miss Crain musimy jednak stwierdzić, że fakt ten zaciążył poważnie na charakterze filmu. Rzeczywiście, poszłoby się „zbyt daleko", gdyby się pozwoliło rzeczywistej Murzynce — nawet w filmie pretendującym do pokazania murzyńskiej bohaterki — walczyć w sądzie białych o prawo do dziedziczenia białego majątku. Posunięto by się „zbyt daleko", gdyby się pokazało rzeczywistą Murzynkę w objęciach białego kochanka, jakkolwiek tabu hollywoodzkiego rasistowskiego regulaminu i tak skutecznie zapobiega realizowaniu się takiej miłości. „Jeśli czynimy pewne ustępstwa na rzecz murzyńskiego charakteru, uczyńmy je przynajmniej na rzecz białego aktora" — rozumuje Hollywood. Logika jasna, logika okrutna.

I logika cyniczna: bo przy tym wszystkim potentaci hollywoodzcy mają odwagę mówić o „nowym spojrzeniu". Nowe spojrzenie? Owszem. Ale swoją drogą trzeba przypomnieć brudnym Negrom ich właściwe miejsce: niech się nie pchają do filmu!

NASZ OBIEKTYW

DOKUMENTALNY, A NIE DOKUMENTARNY

W jednym z ostatnich numerów „Nowej Kultury" znaleźliśmy oświadczenie prof. W. Doroszewskiego, opowiadające się za przymiotnikiem „dokumentarny", a przeciw formie „dokumentalny". Redakcja „Nowej Kultury" opatrzyła to oświadczenie komunikatem, że zdanie profesora potwierdza jej własne stanowisko, że zatem odtąd używać będzie wyłącznie terminu „dokumentarny".

Ponieważ z jednej strony „Nasz Obiektyw" podnosił już niejednokrotnie konieczność unormowania słownictwa filmowego, z drugiej zaś — redakcja „Filmu" używała i używa formy „dokumentalny", nie pozostawało nam nic innego, jak zwrócić się po miarodajne i ostateczne rozstrzygnięcie do Polskiej Akademii Umiejętności, najwyższego arbitra w tej sprawie. Oto, co odpowiedziała Akademia:

Przymiotnik „dokumentalny" jest stary: ma go Linde, Słownik Warszawski i Szobera Słownik Ortoepiczny, a że należy do sporego szeregu takichże przymiotników od rzeczowników na —MENT: eksperymentalny, fundamentalny, instrumentalny, ornamentalny, sakramentalny, sentymentalny... nie ma widocznego powodu do zastępowania go nowszym „dokumentaRny", powstałym nadto pod wpływem obcym (francuskim? niemieckim? rosyjskim?). Pozornie tu należące elementarny i rudymentarny nie mogą przeciwważyć, bo elementarny kojarzy się przede wszystkim nie z elementem, lecz elementarzem, a rudymentarny przyszedł z zagranicy jako gotowy przymiotnik. Mimo to w Słowniku Warszawskim figuruje obok niego także rudymentalny.

A więc lepiej „dokumentaLny". Bliższe rozważania pochodzące od prof. Z. Klemensiewicza podaje za kilka dni mający się ukazać 4. tegoroczny zeszyt „Języka Polskiego" na str.192.

Orzeczenie to, podpisane przez Sekretarza Generalnego Akademii, uważamy odtąd za obowiązujące zarówno dla prasy, jak i kinematografii polskiej. Toteż nadal — zgodnie z dotychczasową naszą praktyką — używać będziemy formy „dokumentalny".

CARSKIE CIĘCIE

„Pancernik Potiomkin", który wstrząsnął światem, a który szwedzcy kapitaliści „obłaskawiali" z pomocą nożyczek.

Mimo nacisku opinii publicznej wielki, radziecki film „Pancernik Potiomkin" ujrzał ekrany zachodnie dopiero w cztery lata po realizacji. Zachwyt szeroką falą przepłynął przez całą Europę i doszedł do uszu szwedzkiej firmy eksploatacji filmów. Kinematografia szwedzka — po krótkim rozkwicie — przechodziła wtedy okres upadku, z którego nigdy się już nie podniosła. W „Pancerniku Potiomkinie" wietrzono dobrą „kasę" dla kin szwedzkich. Podpisano więc kontrakt n i e o g l ą d a j ą c filmu. Radzieckie biuro wynajmu wiedząc już o „wycinkach", jakie zachodnia cenzura robiła w filmie zastrzegło w § 9 umowy, że film musi być wyświetlany w całości.

Potem Szwedzi zobaczyli film. Zapanowała konsternacja. Jakże szwedzkiej publiczności pokazać bunt marynarzy i to u d a n y bunt? Zgroza! Z drugiej strony nie można stracić wpłaconych pieniędzy. Tak źle i tak niedobrze...

Myślano, medytowano, radzono, a tymczasem publiczność szwedzka domagała się „Potiomkina".

Wreszcie dyrektor biura wynajmu, Borg, wpadł na jedyny w swym rodzaju, wzruszający w prostocie, genialny pomysł. Przeczytawszy jeszcze raz kontrakt, krzyknął nagle: „Słuchajcie, nie wolno nam nic z filmu w y c i ą ć, ale nigdzie nie jest napisane, że nie wolno nam filmu przemontować".

Wszyscy rzucili się do sali projekcyjnej, gdzie jeszcze raz przed ich oczami przewinęło się eisensteinowskie arcydzieło.

Wystarczył niewielki retusz.

W jednej z pierwszych scen oficerowie „Potiomkina" nakazują rozstrzelać marynarzy za to, że nie chcieli jeść zgniłego mięsa. W ostatniej scenie opanowany przez marynarzy „Potiomkin" przepływa pomiędzy wysłaną przeciwko niemu eskadrą okrętów carskich. Żaden z okrętów nie otwiera ognia. Marynarze nie strzelają przeciw swoim braciom. Wzruszeni marynarze „Potiomkina" szaleją z radości, a potężny okręt wypływa nienaruszony na pełne morze.

Pan Borg zrobił tylko jedno cięcie nożycami ale było to dosłownie carskie cięcie. Scenę rozstrzelania przeniósł z początku filmu na koniec.

Dzięki temu, marynarze opanowali okręt jedynie w odwet za zgniłe mięso, a na końcu „prawowita" władza triumfowała i wracał ustalony, popierany przez panów z biura wynajmu, porządek rzeczy.

(B)

Co z „Katalogiem Produkcji"?

W roku 1947, nakładem Filmu Polskiego, został wydany Katalog Produkcji 1943 — 1946. Wydawnictwo to dało wyczerpujący przegląd produkcji filmowej tego okresu. W zakończeniu przedmowy do powyższego wydania napisano: „Katalog ten będzie *rokrocznie* uzupełniany wykazem bieżącej produkcji, stanowiąc w ten sposób stałą i źródłową informację o naszym dorobku filmowym" (podkr. nasze — N. Obiekt.).

Właśnie. Inicjatywa pod każdym względem godna uznania. Niestety, do dziś dnia obietnica nie została podjęta, a więc i nie spełniona. A latka płyną. A produkcja wzrasta.

Stwierdzanie konieczności, pożyteczności takiego wydawnictwa jest zbędne. — Dla każdego, kto interesuje się filmem — a takich w Polsce coraz więcej — Katalog czy Almanach produkcji filmowej jest wręcz nieodzowny.

Czekamy na wznowienie wydawnictwa. (h. herm).

BAŚŃ CZY BAJKA?

Fantastyczna *baśń* i dydaktyczna *bajka* — to dwa różne gatunki literackie.

Wszystkie języki posiadają dwie odmienne nazwy. Rosyjska fantastyczna *„skazka"* i dydaktyczna *„bajka"*, niemiecka *„Maerchen"* i *„Fabel"* itd. W opracowaniu polskim kukiełkowego filmu Trnki „Cesarski słowik" według *baśni* Andersena spotykamy się wszędzie z *„bajką"*.

Mówimy potocznie *„opowiem ci bajkę"*, ale napisy filmowe powinny być tłumaczone poprawnym językiem literackim.

(St. Beyl.)

Rys. J. Nasfeter

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

PIERWSZY BUŁGARSKI FILM NA EKRANACH MOSKWY

Na ekranach kin radzieckich wyświetlany jest obecnie z dużym powodzeniem pierwszy bułgarski film fabularny *„Orzeł Kalin“* pod nowym tytułem *„Ucieczka z niewoli“*.

(l. r.)

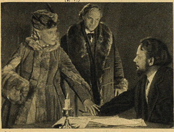

Odznaczona ostatnio orderem Czerwonego Sztandaru wytwórnia „Lenfilm“ pracuje, jak już donosiliśmy, nad filmem o kompozytorze Mussorgskim. Obok A. Borysowa (z prawej), który kreuje rolę tytułową, w filmie zobaczymy wybitną aktorkę Lubow Orłową (z lewej)

Czerwony Sztandar dla „LENFILMU"

Ministerstwo Kinematografii ZSRR i Wszechzwiązkowa Centralna Rada Zw. Zawodowych przyznały wytwórni „Lenfilm" w Leningradzie przechodni Czerwony Sztandar za uzyskane sukcesy w socjalistycznym współzawodnictwie w trzecim kwartale br. Zespół pracowników wytwórni „Lenfilm" w związku z tym odznaczeniem zobowiązał się wykonać plan pracy na rok bieżący do dnia 17 grudnia i zagwarantował wykonanie 5 pełnometrażowych filmów fabularnych w 1951 r.

(l. r.)

ZWIERZENIA ORSONA WELLES'A

Klub prasy filmowej w Brukseli urządził przyjęcie na cześć Orsona Welles'a bawiącego na gościnnych występach w tym mieście. Welles lubi dużo mówić i w ciągu trzech i pół godzin z wielką swadą opowiadał rozmaite anegdoty ze swej kariery artystycznej.

Welles zapewniał cynicznie, że rozmaite filmy, jak np. „Cagliostro" były dla niego jedynie środkiem do zdobycia pieniędzy. Z humorem opowiadał jak stał się autorem bardzo nieciekawego filmu pt. *„Lady from Shanghai“* (Dama z Szanghaju). Otóż potrzeba mu było pieniędzy na kostiumy do „Otella". Zdecydował się więc prosić o zaliczkę na nowy film wytwórnię „Columbia" i zatelefonował z publicznej kabiny, zapewniając, że ma już gotowy scenariusz. Na pytanie jaki będzie tytuł filmu nie wiedział na razie co odpowiedzieć, ale wzrok jego padł na zapomnianą przez kogoś w kabinie książkę „Lady from Shanghai", więc swobodnie wymienił ten tytuł. Książki nigdy nie przeczytał, ale, pod tym tytułem nakręcił film i otrzymał pieniądze na kostiumy.

Jak widzimy Welles ze zdolnościami aktorskimi łączy zdolności kupieckie i umie dbać o własną reklamę.

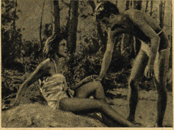

Scena z włoskiego filmu Luciano Emmera „Sierpniowa niedziela", którego scenariusz jest dziełem twórcy scenariusza „Złodziei rowerów". Cezare Zavattiniego

DAQUIN, AUTANT-LARA, NOEL-NOEL, GERARD PHILIPE – *ZA POKOJEM*

Francuscy realizatorzy filmowi: Claude Autant-Lara, Jean Boyer, Louis Daquin, Berthomieu, J. P. le Chanois, aktorzy: Noël-Noël, Gérard Philipe, Pierre Brasseur, Loleh Bellon, Pierre Blanchar, Bernard Blier, Roger Pigaut, Anette Poivre, François Périer, Raymond Bussières, Simone Signoret oraz liczni krytycy i filmowcy podpisali apel wzywający wszystkich pracowników filmu do wzięcia udziału w przygotowawczych zebraniach do drugiego Światowego Kongresu Pokoju.

Apel podkreśla: **„Walka o Pokój jest dla wszystkich pracowników kinematografii koniecznością życiową, a jednocześnie obowiązkiem społecznym".** (ea).

WOLĄ GANGSTERÓW

Wyświetlany u nas w swoim czasie wspaniały film radziecki *„Opowieść o prawdziwym człowieku“* miał wejść na ekrany paryskie. Jednakże Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło zezwolenia na jego wyświetlanie. Jak zwykle — bez podania powodów, bo, jak stwierdza francuskie pismo „Regards", *„jedynym powodem jest to, że rząd francuski nie chce, by naród dowiedział się, jak fałszywe są oszczerstwa rzucane na Związek Radziecki. Nie chce, by mówiono o radzieckich bohaterach — woli bowiem gangsterów amerykańskich“. (ea)*

FILM RADZIECKO-CHIŃSKI

Na ekrany kin radzieckich wszedł film dokumentalny — **„Zwycięstwo narodu chińskiego".** Film ten jest wspólnym dziełem pracowników radzieckiej i chińskiej kinematografii, Centralnej Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Moskwie i Pekińskiej Wytwórni Filmowej. Autorem scenariusza jest znany radziecki reżyser wielu filmów dokumentalnych. Leonid Warłamow, reżyserem — I. Łukińskij, autorem tekstów — wybitny pisarz radziecki — Konstanty Simonow. Film **„Zwycięstwo narodu chińskiego"** opowiada o bohaterskiej walce ludu chińskiego, który pod kierownictwem chińskiej partii komunistycznej i jej wodza Mao Tse-tunga zwyciężył wrogów swej ojczyzny. (l.r)

ŚMIERĆ AL. JOLSONA

W San Francisco zmarł nagle w wieku lat 62 popularny swego czasu śpiewak i aktor filmowy Al. Jolson, który w r. 1927 wystąpił w pierwszym filmie dźwiękowym.

RUMUŃSKI FILM W WALCE O POKÓJ

Ostatnio wszedł na ekrany rumuńskich kin dokumentalny film z muzyką Anatoli Vieru „WALCZYMY O POKÓJ“, którego scenariusz opracowało trzech autorów: Nina Cassian, Weronika Porumbacu i Miku Dragomir. Po raz pierwszy film wyświetlano dla uczestników rumuńskiego Kongresu Obrońców Pokoju. (lr.)

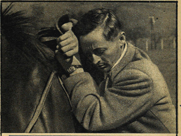

NIE ZAWSZE JEST POCHMURNO

— taki tytuł nosi pełnometrażowy film zrealizowany przez studentów Akademii Filmowej w Pradze. Podobnie jak słuchacze naszej PWSF, młodzi filmowcy czechosłowaccy mają w swym dorobku szereg interesujących prac o bardzo różnorodnej tematyce i formie Najpoważniejszą z nich jest film **„Nie zawsze jest pochmurno“** (autorzy: reż. Kachyna i operator Jasny) opowiadający w półdokumentalnej formie historię walki młodego osadnika o zagospodarowanie terenów rolniczych na ziemiach odzyskanych. Film otrzymał nagrodę Państw. Filmu Czechosłowackiego.

„WIELKA SIŁA“ – RADZIECKIEJ NAUKI

Reżyser F. Ermler, twórca wznawianego na naszych ekranach filmu *„Wielki Przełom“*, zakończył ostatnio pracę nad dramatem filmowym *„Wielka siła“*, który już jest wyświetlany na ekranach kin radzieckich. Film opracowany wg. sztuki scenicznej o tej samej nazwie pióra B. Romaszewa, opowiada o walce przodującej nauki radzieckiej z reakcyjną, burżuazyjną ideologią, z kosmopolityzmem i formalizmem. Jeden z bohaterów filmu, prof. Ławrow, mówi: *„Toczy się wielka, tytaniczna walka o oczyszczenie drogi dla komunizmu“*. Obrazem tej walki w dziedzinie nauki jest właśnie film „Wielka siła". Film zrealizowano w wytwórni „Lenfilm" przy współpracy przedstawicieli nauki radzieckiej, akademika I. Prezenta i prof. I. Bogoliubskiego. Muzykę skomponował *G. Popow*. W filmie występują znani aktorzy: *B. Baboczkin* (prof. P. Ławrow), *W. Bogoliubow* (członek partii Ostroumow) i *W. Chochriakow* (dyrektor instytutu, Miliagin).

(l. r.)

Scena z bułgarskiego filmu „ORZEŁ KALIN" którego premiera odbyła się niedawno w Moskwie

EKRAN i SCENA

„NIESPOKOJNE SZCZĘŚCIE" czyli „PIEŚŃ TAJGI" W LUBELSKIM TEATRZE MUZYCZNYM

Pamiętamy wszyscy doskonałą komedię muzyczną Iwana Pyriewa „Pieśń tajgi", która cieszyła się u nas tak wielkim powodzeniem.

Ogromny i zasłużony sukces „Pieśni tajgi" skłonił radzieckiego muzyka J. S. Milutina do napisania operetki „Niespokojne szczęście", opartej na treści literackiej scenariusza E. Pomieszczikowa i M. Rożkowa.

Teatr Muzyczny w Lublinie zrywając wreszcie jako pierwszy w Polsce z rozpaczliwą monotonią dotychczasowego repertuaru operetkowego, składającego się z różnych „Księżniczek Czardasza" i „Baronów Cygańskich", których perypetie przestały już kogokolwiek interesować — zdobył się na bardzo ciekawy eksperyment, wystawiając operetkę Milutina w oparciu o treść plastyczną „Pieśni tajgi". Całe partie dekoracyjne zostały opracowane ściśle na podstawie filmu.

Reżyser Kazimierz Dembowski szczęśliwie wybrnął z trudnego w założeniu zadania i mimo przeszkód natury technicznej (szczupłość sceny, braki materiałowe itp.) zmontował interesujące i żywe przedstawienie.

Na zdjęciu sympatyczna para bohaterów „Niespokojnego szczęścia": Beata Artemska i Jerzy Golfert. (fot. E. Hartwig).

(t. k.)

„SPISEK BANKRUTÓW" NA SCENIE TEATRU ŚWIETLICOWEGO

Ciekawą i udaną próbę stanowi inicjatywa Robotniczego Domu Kultury przy zakładach im. J. Stalina w Łodzi.

Po kilkumiesięcznym okresie przygotowawczym zespół amatorski wystawił sztukę radzieckiego pisarza M. Wirty pt. *„Spisek Bankrutów"* (pod tym tytułem i wg. tejże sztuki został zrealizowany film produkcji radzieckiej, z którym zapozna się nasza publiczność w czasie Festiwalu Filmów Radzieckich).

Sztuka ta w inscenizacji reż. Witolda Dowgirda ze względu na swą aktualną tematykę cieszy się zasłużonym powodzeniem i była już wystawiana nie tylko na terenie Domu Kultury, ale i w łódzkim „Melodramie".

Publiczność warszawska będzie mogła również zapoznać się z tym ciekawym przedstawieniem, gdyż zespół na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki przybywa na gościnne występy do stolicy.

(jk).

NA NASZEJ TAŚMIE •

DRODZY CZYTELNICY!

FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH wciąż jeszcze trwa. Zainteresowały mnie niezmiernie Wasze festiwalowe wrażenia, którymi dzielicie się z naszą Redakcją.

Spośród wypowiedzi „POLONISTKI", „PRZYJACIELA RADZIECKIEJ SZTUKI", „PRZYSZŁEGO FILMOLOGA", które wysunęły się na plan pierwszy — przytaczamy kilka uwag z listu „STUDENTA — KINOMANA".

„...Z OBRAZÓW, KTÓRE MIAŁEM MOŻNOŚĆ OBEJRZEĆ *W ramach FESTIWALU FILMÓW RADZIECKICH* — pisze nasz Czytelnik — *zastanawiałem się najdłużej nad filmami: „UPADEK BERLINA" Cziaurelego i „PANCERNIK POTIOMKIN" Eisensteina. Oba te wielkie filmy — sądzę, że mogę śmiało nazwać je wielkimi — mają dużo cech wspólnych, mimo, że powstały w tak różnych okresach czasu.*

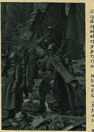

„PANCERNIK POTIOMKIN", stworzony przed 25 laty, chyba po raz pierwszy w dziejach filmu przedstawił masy ludzkie, które reprezentują siły rewolucyjne ludu rosyjskiego. Obok bohaterstwa marynarzy floty czarnomorskiej przedstawiona jest miejscowa, prosta ludność. Wielkie historyczne wypadki łączą się w tym filmie z realizmem i prostotą stylu.

Te same cechy zaobserwowałem w wielu filmach radzieckich z okresu rewolucji i wojny, w „TRZECIM SZTURMIE" Sawczenki, „BITWIE STALINGRADZKIEJ" Pietrowa, w „WIELKIM PRZEŁOMIE" Ermlera — we wszystkich tych filmach przedstawiona jest genialna strategia wodza i bohaterstwo prostego żołnierza.

W „Upadku Berlina" te momenty właśnie zrobiły na mnie najsilniejsze wrażenie. Poznajemy w filmie Wielkiego Wodza Józefa Stalina, a także prostych, zwykłych ludzi radzieckich — robotnika, nauczycielkę i innych...".

Dodaję od siebie: reżyser Cziaureli, twórca „Upadku Berlina", podkreślając charakter ludowy kinematografii radzieckiej, powiedział, że źródłem realizmu w filmie radzieckim jest lud i jego praca. Filmy radzieckie przedstawiające z prostotą i prawdą bohaterską walkę radzieckiego ludu mają prawdziwie narodowy charakter. I na tym polega ich wielkość.

JAN CZARNY

FRASZKI

NA FILMIE DUBBINGOWANYM

W wielu kinach na skutek uszkodzeń aparatury dźwiękowej publiczność nie rozumie dialogów w filmach opracowanych w polskiej wersji językowej.

(Z prasy)

Kupa forsy idzie,
ekipa się stara,
ale nic nie słychać —
Nawalił... a p a r a t

MOJE POBOŻNE WESTCHNIENIE

O kulturze u nas tyle się
mówi,
O „kinochamach" pisał już
Tuwim.
I ja chciałbym kiedyś
dożyć tej pociechy,
Żeby przestano w kinie
jeść orzechy.

Rys. KAROL BARANIECKI

Dokończona rozmowa

Mimo, że ukazały się już 103 numery „FILMU", wciąż jeszcze napływają życzenia z okazji setnego numeru. Między innymi, miłe życzenia nadesłała nasza znajoma z „błyskawicznej rozmowy" — IRENA WĄSOWICZ. Jej list to wypełnienie obietnicy i dokończenie rozpoczętej rozmowy, która z konieczności była tylko błyskawiczna.

„Najwięcej interesuje mnie praca nad powstaniem filmów historyczno - kostiumowych — pisze — *realizacja filmów rysunkowych i kukiełkowych, różnego rodzaju tricki filmowe, fotomontaże itp. „FILM" w zupełności odpowiada wymaganiom swoich Czytelników i mimo mego zamiłowania do krytyki nic nie mogę mu zarzucić".*

Dziękujemy za miłe słowa pod adresem naszego pisma, które jako tygodnik będzie w stanie zamieszczać obszerniejsze i częstsze artykuły z dziedziny techniki filmowej oraz wypowiedzi i dyskusje z Czytelnikami na różne tematy.

CO UJRZYMY NA EKRANIE?

RADA BOGÓW

(Der Rat der Götter)

Scenariusz: *Friedrich Wolf* i *Philipp Gecht*

Reżyseria: *Kurt Maetzig*
Zdjęcia: *Friedl Behn-Grund*
Muzyka: *Hanns Eisler*

Dramat społeczno - polityczny demaskujący imperialistyczne zamiary i intrygi dyrektorów koncernu IG Farbenindustrie.

W rolach głównych: *Paul Bildt* (tajny radca Mauch), *Fritz Tillmann* (dr Hans Scholz), *A. Kleinau* (Mr. Lawson), *H. Rudolph* (dyr. Tilgner), *A. Garbe* (wujek Karol), *H. Hinzelmann* (płk. Schirrwind), *Inge Keller* (Edith Scholz), *Yvonne Merin* (Claudia Mauch).

Produkcja: *DEFA* (1950).

DR. SEMMPELWEIS

Scenariusz: *J. Barchausen* i *A. Stenbock-Fermor*

Reżyseria: *Georg C. Klaren*
Zdjęcia: *Eugen Klagemann*
Muzyka: *Herbert Trantow*

Film biograficzny o życiu i pracy znanego lekarza wiedeńskiego w okresie lat 1846 — 1865

W rolach głównych: *Karl Paryla* (dr Semmelweis), *Angelika Hauff* (jego żona), *E. von Winterstein* (prof. Rokitansky), *W. Werner* (dr. Lanthaler), *H. Wilk* (dr. Lanthaler jnr), *K. Braun* (jego żona), *Camilla Spira* (Józefa Hochleitner).

Produkcja: *DEFA* (1950).

Głos żołnierza o „Filmie" i „Premierze Warszawskiej"

Strzelec JERZY PAWŁOWSKI żałuje, że między osobami, które wypowiedziały się na temat „FILMU", prócz robotnika, studentki, kierownika kina i uczennicy — nie było przedstawiciela armii.

„Moja ocena „Filmu" to głos żołnierza, który w chwilach wolnych od pracy czytuje to ulubione pismo i dyskutuje na temat filmów ze swymi kolegami — pisze nasz Czytelnik. — *Obecnie zainteresowałem się bardzo nakręcaną w łódzkim atelier „Premierą Warszawską". Praca w atelier nad tym filmem, kostiumy, rekwizyty, gra aktorów, dekoracje, tło historyczne — wszystko to jest ciekawe. Z każdego nowego numeru „Filmu" pragnę dowiedzieć się czegoś nowego o naszej młodej kinematografii, która szybkimi krokami idzie naprzód, nie ustępując kinematografii zagranicznej. Dumny jestem, że i na tym polu poszczycić się możemy osiągnięciami".*

O „Premierze Warszawskiej", będziemy jeszcze obszernie pisali, jak również i o wszystkich innych nowych filmach polskich.

Czytajcie uważnie

Cieszę się bardzo, że ci co śledzą rubrykę „Na NASZEJ TAŚMIE", rozumieją, że odpowiedzi Klapsa powinny być odpowiedziami nie dla jednego a dla wielu Czytelników. Czytajcie uważnie odpowiedzi „Naszej taśmy" a unikniecie niepotrzebnego powtarzania tych samych pytań i poruszania po parę razy tych samych problemów.

Rozumie to TADEUSZ KRZYŻANIAK i pisze:

„Czytelnicy powinni zrozumieć że tym sposobem Klaps może udzielać odpowiedzi całym rzeszom tych, którzy nie pytając, mają gotową odpowiedź".

Klaps ze swej strony dodaje, że w poszczególnych sprawach, dotyczących jedynie danej osoby, a nie interesujących specjalnie ogółu Czytelników, *odpowiadać będzie drogą pocztową*. Prosimy o dokładne podawanie swoich adresów i *nie przysyłanie znaczków pocztowych.*

W sprawie dawnych czasopism radzimy zwrócić się do działu bibliofilskiego w „Exspressie Wieczornym": *Kto chce niech czyta".*

Z PRZYGÓD OPERATORA KRĘCIOŁKA

DROBNE KŁOPOTY WIDZA KINOWEGO

■ CIEKAWY Z WAŁBRZYCHA. Gdy ilość kin się powiększy, sprawa nabywania biletów będzie rozwiązana raz na zawsze. Dzisiaj musimy się jeszcze stosować do zarządzeń wydanych przez Centralę Rozpowszechniania Filmów. Sprawa procentowego podziału biletów na ulgowe i normalne dokonywana jest przy współudziale przedstawiciela Związków Zawodowych.

■ „KINOMANI". W Waszym ośmiostronicowym i w dodatku maczkiem pisanym liście poruszacie sprawy, które niejednokrotnie omawialiśmy. Warszawa jest pod względem ilości kin miastem upośledzonym. W przeciągu paru najbliższych lat, w miarę jak kin przybędzie, będziemy mogli oglądać więcej filmów.

Wznowienia starych filmów są rzeczą bardzo pożądaną, zwłaszcza w dużych miastach. Wielu mieszkańców nie miało jeszcze możności obejrzenia niejednego z dawnych wartościowych obrazów. Ostatnio np. wielu miłośników kina ucieszyło się wznowieniem filmów: *„Ostatni Etap", „Wiosna"* i *„Dzieci ulicy"*. Jeżeli chodzi o wyświetlanie nowych postępowych filmów zachodnich, jak to już pisaliśmy wielokrotnie, zwłoka wynika z trudności w sprowadzaniu kopii tych filmów. Tranzakcje zakupu postępowych dzieł filmowych wyprodukowanych na Zachodzie utrudniane są przez rządy krajów kapitalistycznych.

Raz jeszcze o programach i bileterach

Otrzymujemy nadal alarmujące listy na temat nieuporządkowanego systemu sprzedawania programów i drobnych nadużyć popełnianych przez niektórych bileterów.

Mimo naszych interwencji, o czym dokładnie pisaliśmy w 100 numerze naszego pisma, Centrala Rozpowszechniania Filmów nie załatwiła dotąd wcale tej tak palącej sprawy, która przyczynia się do tylu niepotrzebnych incydentów.

Domagamy się przeto załatwienia jej w jak najszybszym czasie, z niecierpliwością czekamy na zlikwidowanie dotychczasowego systemu sprzedawania programów kinowych.

Prócz paru głosów o rzetelnej i sprawnej obsłudze sprzedaży programów, jak B. KOZŁOWSKIEGO o kinie *„Piast" w Legnicy* lub M. T. *z Bydgoszczy*, podkreślającego uczciwość i sumienność bileterów bydgoskich, o dobrej obsłudze w kinie *„Raj" w Mrągowie*, prócz tych głosów nastrajających nas bardziej optymistycznie wpłynął cały szereg skarg:

JÓZEF EMCHOWICZ wymienia wszystkie prawie kina warszawskie *(„Moskwa", „Ochota", „Pierwszy Maj", „Stylowy", „Polonia")*, skarżąc się na bileterów na drobne nadużycia i nieporządki.

J. OLSZEWSKI piętnuje obsługę kina krakowskiego *„Apollo"* za niedbałą sprzedaż programów.

Podobne głosy nadeszły z *Łańcuta* (TAD. CZACHURA), głos B. K. o nieporządkach w kinie *„Bałtyk" w Legnicy.*

Jeden z czytelników G. BROWN oburza się słusznie na nieuczciwość i cyniczną postawę jednego z bileterów kina

„Moskwa" w Warszawie. Czytelnik opisuje przebieg rozmowy między nim a bileterem:

JA: (podając bileterowi 10 zł). *Proszę o program....*

ON: *Jeszcze 10 złotych...*

JA: *Przecież program kosztuje tylko 10 zł.*

ON: (wydzierając program z ręki). *Ale jest rozporządzenie i rzecz skończona.*

JA: *Gdzie jest takie rozporządzenie?*

ON: (oddając mi z ociąganiem program). *Nie mówmy już o tym. Idź pan dalej!*

Przytoczony dialog nie wymaga komentarzy!

Kilku Czytelników przypomina znów pomysł zastosowania tzw. skrzynek uczciwości, które ułatwiałyby sprawę sprzedaży programów i rozwiązywały problem uczciwości bileterów.

„KINOMANIAK", broniąc bileterów, motywuje pobieranie większych opłat przy sprzedaży programów ich niskimi zarobkami.

Obrona ta nie jest przekonywająca. Uposażenia bileterów zostały opracowane na podstawie umowy zbiorowej z właściwym Związkiem Zawodowym. Umowa ta musi być stosowana bezwzględnie.

ODPOWIEDZI KRÓTKIE

■ CHUSTA ARPAD Z KRALOVANEJ ORAVY — „Przyjaciel Polskiego Narodu i Polskich Film:w": Adresy, o jakie prosicie, przesyłamy Wam pocztą.

■ STANISŁAW KUBAś (Poznań). Fakt, który pan opisuje jest niedopuszczalny. Referent kulturalny w Waszym Zakładzie postępuje niewłaściwie. Nie można nikogo zmuszać do wykupywania biletu na seans, który mu nie odpowiada i o porze, która nie jest dlań dogodna. Prosimy o konkretne dane. Będziemy interweniować.

■ NINA Z WAPIENNA i GAWROŃSKI JERZY. Nie udzielamy informacji dotyczących prywatnego życia aktorów.

■ BARBARA ĆWIKLIŃSKA z EŁKA. Nie zajmujemy się dostarczaniem fotosów artystów filmowych.

■ UCZENNICA Kl. IX z Zabrza. Do Nataszy Zaszczypiny można napisać po rosyjsku pod adresem: Wytwórnia Filmowa „Mosfilm" w Moskwie.

■ N. z Sochaczewa. — Dobry żart tynfa wart.

■ T. K. z Widzewa. Jeden z nadesłanych rysunków wykorzystujemy. Oto on:

Aktor: Prędzej u licha kończcie tę scenę, bo dłużej Billa nie utrzymam...

Na dziś już chyba dość. A zatem — dalszy ciąg za tydzień.

Wasz
KLAPS

UWAGA!

RITA JACEWICZ z Wrocławia proszona jest o podanie adresu

REDAGUJE ZESPÓŁ

ZDJĘCIA POLSKIE: Agencja Fotograficzna Filmu Polskiego (J. Baranowski). Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa (R. Kropat), Wytwórnia Filmów Dokumentalnych.

ZDJĘCIA ZAGRANICZNE: Mosfilm, Sowinformbiuro (ZSRR), Ceskolovensky Statni Film (Panacek, Mrazova, Kaiser) (Czechosłowacja), Bułgarska Kinematografia (Bułgaria), DEFA (Niemiecka Republika Demokratyczna), Nordisk-Tone-Film, Svensk-Filmindustrie (Szwecja) oraz archiwum.

FILM
TYGODNIK

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Marszałkowska 56. Telefon 8-67-59.
Wydawca: FILMOWA AGENCJA WYDAWNICZA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione.
Prenumerata roczna 43 zł 20 gr — półroczna 21 zł 60 gr — kwartalna 10 zł 80 gr — miesięczna 3 zł 60 gr.
Prenumeratę przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH", Warszawa, ul. Srebrna 12. Konto P. K. O. I-16330/110

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 10—13.
Administracja: ul. Marszałkowska 56 III p., tel. 8-67-58
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czteroszpaltowym poza tekstem 3.— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826/110.
Numerów za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się.

Zakłady Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa B-132013

S. GURZO
W BARWNYM FILMIE RADZIECKIM
ŚMIALI LUDZIE

POKÓJ • МИР • PAX • PEACE • PAIX